

# Strajk kierowców w Warszawie.

Jak wiadomo Warszawa przeżyła strajk szoferów. O strajku tym pisano wiele i na wszystkie strony różnie. Znanie są wystąpienia prasy codziennej, która poza małymi wyjątkami jak „Robotnik“, lub „Wiad. Warszawskie“, starała się przedstawić znowu strajkujących szoferów w świetle conajmniej „czarnem“, pozwalając sobie przytem na powiedzenia mało sympatyczne, a obliczone jedynie tylko na wprowadzenie w błąd opinii publicznej. Stwierdzając, że naogół prasa codzienna znowu zajęła stanowisko wrogie w stosunku do kierowców podajemy poniżej szczegółowy opis przebiegu strajku, oraz podłoża jego.

Sprawa ta ma się następująco:

Dnia 2 sierpnia br. odbyła się w Wydziale Ruchu Kołowego Komisarjatu Rządu m. st. Warszawy konferencja z przedstawicielami Z. Z. A. Rz. P., na której P. Olechnowicz, Naczelnik Wydziału, przedstawił nowe przepisy, dotyczące kar mających się nakładać w przyszłości na szoferów, uchylających przepisom o ruchu kołowym. Nowe przepisy przewidywały takie „kary“, iż w wielu wypadkach były one w rzeczywistości odebraniem całego zarobku szofera, na co natychmiast zwrócił uwagę Prezes Z. Z. A. Kol. **Edward Zawadzki**, wskazując, że kara przewyższająca 100 złotych, to niesłychana krzywda szofera. Przepisy te wchodziły w życie od południa.

Po konferencji, która miała charakter czysto informacyjny (mimo to nie skorzystano z „informacji“ Prezesa Zawadzkiego) już na drugi dzień zmobilizowano olbrzymie zastępy policji, obstawiając nią wszystkie przystanki tramwajowe, wszystkie rogi ulic etc. Każde poruszenie kierowcy było „przestępstwem“. **Faktem jest, że w przeciągu 5-ciu godzin spisano przeszło 10.000 protokołów.**

W wyniku tego stanu szoferzy samorzutnie porzucili pracę. Strajk rozpoczął się w nocy z 4 na 5 sierpnia br., rano zaś zjawili się szoferzy w Związku, domagając się ujęcia akcji w swe kierownicze ręce.

Wobec powagi sytuacji utworzyły związki warszawskie wspólny blok, do którego przystąpiły: Z. Z. A. Rz. P., Związek Właścicieli Dorożek Samoch., Związek Szoferów i Mechaników oraz Centralny Związek Szoferów.

Wszystkie te organizacje ustaliły na wspólnej konferencji sposób działania oraz wybrały delegację. Komisarz Rządu delegacji nie przyjął.

W 3-cim dniu strajku pisze „Robotnik“:

„Jak było do przewidzenia, nieprzyjęcie delegacji strajkujących szoferów przez Komisarza Rządu zaostriżyło sytuację i powiększyło rozgoryczenie szoferów“. „Autobusy komunikacji podmiejskiej także

przyłączyły się do strajku. Nastrój strajkowy doskończy“.

Przedstawiciel delegacji radny m. Warszawy, Prezes Z. Z. A. Kol. E. Zawadzki porozumiał się następnie z Sekretarjatem p. Ministra Spraw Wewnętrznych komunikując, że zgłosi się tam delegacja. Otrzymał odpowiedź, że delegacja nie zostanie przyjęta i że w tej sprawie należy się zwrócić do Komisarjatu Rządu. Po różnych dalszych trudnościach przyjął delegację p. wicewojewoda odpowiadając odmownie na wszystkie propozycje i żądania.

W tym czasie odbywa się w domu przy ul. Wareckiej L. 7 olbrzymi wiec strajkujących, na którym postanowiono dalsze prowadzenie strajku. W tymże czasie postanawia Centralny Związek Szoferów wycofanie się ze strajku. Stąd następnie wiadomości o „rozbieciu się akcji strajkowej“ etc.

W rzeczywistości przedstawiało się to w ten sposób, że szoferzy wezwani na wiec C. Z. S. (z pod znaku B. B. S.) wygwizdali taką propozycję, pozostawiając podworzec, w którym wiec się odbywał, zasłany podartymi legitymacjami.

7-my dzień strajku nie wnosi do sprawy nic nowego. Strajk trwa w całej pełni, a „Robotnik“ pisze w długim artykule: „Podziwiamy solidarną walkę głodujących szoferów. Ale „podziwiamy“ też postępowanie władz, którym wydaje się, że są nieomyłne i mogą dyktować ludności, co się im żywnie spodoba...“

W poniedziałek dnia 12. 8. br. w myśl uchwały sobotniego wiecu delegacja „bloku“ udała się ponownie do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, lecz p. Minister Składkowski nie przyjął jej. Wobec tego delegacja udała się do tegoż Ministra, jako zastępującego Premiera. I tu p. Minister delegacji nie przyjął, oświadczaając, iż bezpośrednim przełożonym Wojewody grodzkiego w Warszawie jest dyrektor Departamentu Administracyjnego M. S. Wewn.

Wobec tego delegacja udała się do tegoż Departamentu, gdzie przyjął ją p. Czapiński. P. Czapiński, przyjąwszy memorjał, wręczony mu przez delegację, oświadczył, że sprawę zna jednostronnie, iż musi zapoznać się z nią i, w końcu, obiecał dać odpowiedź we wtorek, następnego dnia.

**Memorjał strajkujących złożony przez „blok“ miarodajnym władzom.**

Jedną z najbardziej uciążliwych i odpowiedzialnych prac fachowych jest praca zawodowych kierowców samochodowych.

Szofer zawodowy podczas wykonywania pracy musi mieć na uwadze nie tylko swoje niepewne istnienie — zdrowie i życie, lecz zarazem obowiązany on

**Koledzy, rozpowszechniajcie nasze pismo!**